

Demokracja, najbardziej niebezpieczna religia – 1

26 czerwca 2023

Wprowadzenie

Wychowałem się w zachodnim demokratycznym środowisku politycznym. Amerykanom (i tak, innym również, ale przede wszystkim Amerykanom) z założenia od urodzenia wpajano przekonanie, że jakaś forma wielopartyjnego systemu wyborczego – który możemy luźno nazwać „demokracja” – jest, nawet z okazjonalną wadą, właściwą drogą, jedynym sposobem, zamierzonym przez Boga, gdy projektował wszechświat. Nie jest niesprawiedliwe stwierdzenie, że Amerykanie ogólnie wierzą – ponieważ tego są uczeni od urodzenia – że wszystkie narody aspirują do ich wyższej i oświeconej formy rządów i że w miarę rozwoju tych narodów będą one naturalnie dążyć do tego, co Amerykanie uważają za prawdę – że „demokracja”, jakkolwiek zdefiniowana, jest „uniwersalną wartością”, ponieważ reprezentuje szczyt cywilizacji.

Rzeczywiście, „demokracja” jest często przedstawiana jako odzwierciedlenie „tęsknot całej ludzkości”.

Ale te opinie i przekonania wydają się w większości być niezbadane stanowiska, pozornie nigdy nie były otwarcie kwestionowane lub nawet dyskutowane, stanowiska, które przez pokolenia intensywnej i nieustannej propagandy uzyskały status objawionych prawd religijnych, których nie można kwestionować, ponieważ są one z natury niekwestionowane, z natury nie budzą wątpliwości. Szczegółowo omówiłem propagandowe mity i taktyki prowadzące do tej sytuacji, w serii artykułów w e-booku pt. „Bernays and Propaganda”. Zawiera on wszystkie niezbędne odniesienia i warto poświęcić czas na przeczytanie i zrozumienie, jak głęboko przeniknęło to do amerykańskiego

społeczeństwa. [1]

Fałszywa kampania propagandowa mająca na celu wpojenie teologii demokracji do amerykańskiej psychiki rozpoczęła się we wczesnych latach 1900. wraz z Edwardem Bernaysa i Waltera Lippmanna, dwóch Żydów pobierających instrukcje od Rothschilda i londyńskiego City. Lippman i Bernays pisali o swojej otwartej pogardzie dla „plastycznej i beznadziejnie źle poinformowanej opinii publicznej” w Ameryce. Lippmann już wcześniej napisał, że ludzie w demokracji byli po prostu „oszołomionym stadem” „ignorantów i wścibskich outsiderów”, którzy powinni być utrzymywani jedynie jako „zainteresowani widzowie”, kontrolowani przez (żydowski) „tajny rząd”. Doszli oni do wniosku że w wielopartyjnym systemie wyborczym (demokracji) opinia publiczna musiała być „tworzona przez zorganizowaną inteligencję” i „sterowana przez niewidzialny rząd”, z ludźmi zdegradowanymi do statusu niedoinformowanych obserwatorów. Sytuacja, która istniała nieprzerwanie w USA przez ostatnie 95 lat. „Świadoma i inteligentna i inteligentna manipulacja zorganizowanymi nawykami i opiniami mas jest ważnym elementem demokratycznego społeczeństwa. Ci, którzy manipulują tym niewidzialnym mechanizmem społeczeństwa, stanowią niewidzialny rząd, który jest prawdziwą siłą rządzącą naszym krajem”. [2]

Bernays twierdził, że konieczne jest zastosowanie „dyscypliny naukowej”, tj. psychologii propagandy, w funkcjonowaniu demokracji, gdzie jego inżynierowie społeczni „zapewniliby nowoczesnemu państwu fundament, na którym można by osiągnąć nową stabilność”. To właśnie Lippmann nazwał koniecznością „wywiadu i kontroli informacji” w demokracji, stwierdzając, że propaganda „ma uzasadnioną i pożądaną rolę do odegrania w naszym systemie demokratycznym”. Obaj mężczyźni postrzegali współczesne społeczeństwo amerykańskie jako zdominowane przez „stosunkowo niewielką liczbę osób, które rozumieją procesy umysłowe i wzorce społeczne mas”. Dla Bernaysa był to „logiczny wynik sposobu, w jaki zorganizowane jest nasze

demokratyczne społeczeństwo", nie zauważając, że to jego żydowscy europejscy mistrzowie zorganizowali je w ten sposób.

Lippman i Bernays nie byli niezależni w swoim wypaczonym poglądzie na propagandę jako „konieczność” demokracji, tak samo jak nie byli niezależni w marketingu wojennym, czerpiąc swoje teorie i instrukcje od swoich syjonistycznych mistrzów w londyńskim City i faktycznie testując je w Wielkiej Brytanii przed wprowadzeniem ich do USA.

Wielopartyjny system wyborczy nie został zaprojektowany i wdrożony dlatego, że był najbardziej zaawansowaną formą rządu, ale raczej dlatego, że sam w sobie oferował największe możliwości korumpowania polityków poprzez kontrolę pieniędzy i manipulowania opinią publiczną poprzez kontrolę prasy. W swojej książce „Inżynieria zgody” Bernays bez ogródek stwierdził, że „inżynieria zgody jest istotą procesu demokratycznego”. Innymi słowy, istotą demokracji jest to, że kilku „niewidzialnych ludzi” manipuluje oszołomionym stadem, aby uwierzyli, że kontrolują przejrzysty system rządów, wybierając jednego z dwóch wstępnie wybranych kandydatów, którzy zostali już kupieni i opłaceni przez tych samych niewidzialnych ludzi.

Po politycznych konsekwencjach wojny w Wietnamie i rezygnacji Nixona, tajny rząd Bernaysa zaczął działać na pełnych obrotach, a amerykański krajobraz polityczny zmienił się na zawsze. Główną częścią tego „demokratycznego nadbiegu” było niemal natychmiastowe utworzenie w 1973 r. amerykańskiego think tanku o nazwie Komisja Trójstronna, który koncentrował się na „kryzysie demokracji”, który wykazywał wyraźne oznaki podążania tam, gdzie nikt nie powinien. Ich pierwszy duży raport, opublikowany przez New York University w 1975 roku, nosił tytuł „Kryzys demokracji” [3][4], którego głównym autorem był profesor Harvardu Samuel Huntington. W dokumencie tym Huntington stwierdził, że „lata 1960. były świadkiem wzrostu demokratycznego zapału w Ameryce”, z alarmującym wzrostem liczby obywateli uczestniczących w marszach,

protestach i demonstracjach, a wszystko to było dowodem na „ponowne uznanie równości za cel w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym”, równość jest czymś, na co żadna demokracja nie może sobie pozwolić. Twierdził: „Istotą demokratycznego przypływu lat 1960. było ogólne wyzwanie dla istniejących systemów władzy, publicznych i prywatnych. W takiej czy innej formie przejawiało się to w rodzinie, na uniwersytecie, w biznesie, stowarzyszeniach publicznych i prywatnych, polityce, biurokracji rządowej i służbach wojskowych”.

Huntington, który był konsultantem propagandowym rządu USA podczas wojny w Wietnamie, ubolewał ponadto, że zwykli ludzie nie uważali już elit i bankierów za nadrzędnych i nie czuli się zobowiązani do posłuszeństwa. Huntington doszedł do wniosku, że Stany Zjednoczone cierpią na „nadmiar demokracji”, pisząc, że „skuteczne działanie demokratycznego systemu politycznego zwykle wymaga apatii i braku zaangażowania”, stwierdzając, że jest to kluczowe, ponieważ to właśnie te cechy społeczeństwa „umożliwiają skuteczne funkcjonowanie demokracji”.

Zakończył swój raport stwierdzeniem, że „wrażliwość demokracji, w istocie »kryzys demokracji«”, wynika ze społeczeństwa, które staje się wykształcone i uczestniczy, a naród potrzebuje „bardziej zrównoważonej egzystencji” z tym, co nazwał „pożądanymi granicami rozszerzenia demokracji politycznej”. Innymi słowy, prawdziwy kryzys w demokracji polegał na tym, że ludzie zaczęli wierzyć w „rząd sprawowany przez ludzi, dla ludzi” i nie tylko faktycznie się angażowali, ale zaczęli gardzić i nie słuchać tych, którzy kierowali krajem wyłącznie dla własnych korzyści finansowych i politycznych. I oczywiście rozwiązaniem było stworzenie sytuacji społecznej z mniejszą edukacją i demokracją, a większą władzą tajnego (żydowskiego) rządu. Demokracja, według Huntingtona, składała się z pozorów, ale nie z treści, konstruktu, w którym sprytne elity wybierały kandydatów, na

których ludzie mogli udawać, że głosują, ale którzy byli kontrolowani i posłuszni swoim panom. Oczekuje się, że po wzięciu udziału w „demokracji” ludzie powrócą do swojego normalnego stanu apatii i braku zaangażowania.

Innymi słowy, ignorancja niezbędna do utrzymania wielopartyjnego systemu rządów była zagrożona erozją przez studentów, którzy faktycznie uczyli się rzeczy, których tajny rząd Bernaysa nie chciał, aby się uczyli. Komisja stwierdziła, że jest szczególnie zaniepokojona szkołami i uniwersytetami, które nie wykonują swojej pracy w zakresie „właściwej indoktrynacji młodzieży” i że „musimy mieć więcej umiaru w demokracji”. Stamtąd droga naprzód była jasna: młodzi ludzie w Ameryce będą teraz „odpowiednio indoktrynowani” zarówno przez system szkół publicznych, jak i uniwersytety, aby stać się „bardziej umiarkowanymi”. I bardziej ignoranczy.

Przed Huntingtonem i aktywizmem studenckim lat sześćdziesiątych mieliśmy innego znanego eksperta od propagandy, polityki i faszystów, w osobie innego amerykańskiego Żyda, Harolda Lasswella, który został z podziwem opisany jako „wiodący amerykański politolog i teoretyk komunikacji, specjalizujący się w analizie propagandy”, z twierdzeniami, że Lasswell był „zaliczany do pół tuzina kreatywnych innowatorów w naukach społecznych w XX wieku”. Podobnie jak Lippman i Bernays przed nim, a także Huntington i inni po nim, Lasswell był zdania, że demokracja nie może się utrzymać bez uwiarygodnionej elity kształtującej, formującej i kontrolującej opinię publiczną za pomocą propagandy. Stwierdził, że jeśli elitom brakuje siły niezbędnej do wymuszenia posłuszeństwa od mas, to „menedżerowie społeczni” muszą zwrócić się ku „zupełnie nowej technice kontroli, w dużej mierze poprzez propagandę”, ze względu na „ignorancję i przesady mas”. Twierdził, że społeczeństwo nie powinno ulegać „demokratycznym dogmatyzmowi o tym, że ludzie są najlepszymi sędziami własnych interesów”, ponieważ tak nie jest. Co więcej, „najlepszymi sędziami są

elity, którym należy zatem zapewnić środki do narzucenia swojej woli dla wspólnego dobra". Rockefeller i inne fundacje oraz think-tanki powoli wdrażają tę radę już od prawie 100 lat.

Demokracja zawsze była reklamowana na Zachodzie jako najdoskonalsza forma rządów, ale pod wpływem ogromnej kampanii propagandowej szybko stała się szczytem oświeconej ewolucji ludzkości i religią samą w sobie, z pewnością w umysłach Amerykanów, ale ogólnie na Zachodzie. Ponieważ wielopartyjny system wyborczy stanowił podstawę zewnętrznej (zagranicznej i pasożytniczej) kontroli rządu USA, konieczne było wprowadzenie tej fikcji bezpośrednio do amerykańskiej psychiki. Udało im się to do tego stopnia, że „demokracja”, ze swoimi tysiącami znaczeń, jest dziś odpowiednikiem fragmentu „Biblii” – przesłaniem od Boga, którego z natury nie można kwestionować. Bernays i jego ludzie byli źródłem głębokiego, trwałego – i ewidentnie fałszywego – przekonania w każdym amerykańskim sercu, że demokracja jest „uniwersalną wartością”. Jednym z najgłębszych i najtrwalszych mitów stworzonych przez tych ludzi była bajka o tym, że wraz z ewolucją każdego człowieka w kierunku doskonałości i oświecenia, jego DNA ulegnie mutacji i rozwinie się w nim dane przez Boga, być może genetyczne, pragnienie wielopartyjnego systemu politycznego. Przekonanie to jest całkowitym nonsensem, bez cienia historycznych lub innych dowodów na jego poparcie, głupim mitem stworzonym w celu dalszego zwodzenia oszołomionego stada.

W artykule w „New York Timesie” Jason Stanley i Vesla Weaver zauważyli: „Filozof Elizabeth Anderson argumentowała, że gdy ideały polityczne bardzo odbiegają od rzeczywistości, same ideały mogą uniemożliwić nam dostrzeżenie luki. Kiedy oficjalna historia znacznie różni się od rzeczywistości, oficjalna historia staje się rodzajem maski, która uniemożliwia nam jej dostrzeżenie”. [5] Oznacza to, że jeśli propaganda jest nie tylko nieustanna i wszechobecna, ale jeśli jej założenia są zbyt odległe od faktycznej prawdy, ofiary tej

propagandy tracą zdolność do oddzielania faktów od fikcji i stają się niezdolne do rozpoznania rozbieżności między ich przekonaniami a ich prawdziwym światem, wierząc, że ich świat odpowiada inspirowanym religijnie założeniom ich propagandy, nawet jeśli w oczywisty i najbardziej oczywisty sposób nie odpowiada. Teoria ta nie jest intuicyjnie oczywista, ale jest mocno poparta faktami. Wady tkwiące w wielopartyjnym systemie wyborczym są tak przytłaczające, tak oślepiająco oczywiste i tak poważne, a jednocześnie tak pozornie doskonale przejrzyste.

Kolejne artykuły z tej serii będą analizować te wady, jedna po drugiej.

Na koniec chciałbym dodać jeszcze jedną uwagę: w „Kryzysie demokracji” Huntington otwarcie przyznał, że „proces demokratyczny”, tj. podwładni wybierający swoich przywódców i/lub decydujący o ogólnej trajektorii jakiegokolwiek instytucji, niemal nieuchronnie doprowadziłby do porażki.

Huntington: „Uniwersytet, w którym nominacje na stanowiska dydaktyczne podlegają zatwierdzeniu przez studentów, może być bardziej demokratycznym uniwersytetem, ale prawdopodobnie nie będzie lepszym uniwersytetem. W podobny sposób armie, w których rozkazy oficerów podlegały zawetowaniu przez zbiorową mądrość ich podwładnych, prawie zawsze kończyły się katastrofą na polu bitwy. Krótko mówiąc, areny, na których procedury demokratyczne są odpowiednie, są ograniczone”.

Jeśli nie jest to jasne, człowiek ten twierdzi, że „demokracja” zawodzi wszędzie tam, gdzie została wypróbowana, ale utrzymuje, że mimo to jest „odpowiednia” dla rządów krajowych i innych. Jest to jedna ze schizofrenicznych wad, które będziemy badać.

Ciąg dalszy nastąpi

Autorstwo: Larry Romanoff

Tłumaczenie: FmforLXM (Bitomat)

Źródło zagraniczne: BlueMoonOfShanghai.com

Źródło polskie: Bitomat.wordpress.com

Licencja: Opublikowano za zgodą autora z prawem do przedruku przez Wolnemedi.net. Komercyjne wykorzystanie ww. materiału jest zabronione.

0 autorze

Pisarstwo Larry'ego Romanoffa zostało przetłumaczone na 32 języki, a jego artykuły opublikowano na ponad 150 obcojęzycznych stronach internetowych z wiadomościami i polityką w ponad 30 krajach, a także na ponad 100 platformach anglojęzycznych. Larry Romanoff jest emerytowanym konsultantem ds. zarządzania i biznesmenem. Zajmował wysokie stanowiska kierownicze w międzynarodowych firmach konsultingowych i był właścicielem międzynarodowej firmy importowo-eksportowej. Był profesorem wizytującym na Uniwersytecie Fudan w Szanghaju, prezentując studia przypadków w sprawach międzynarodowych w starszych klasach EMBA. Pan Romanoff mieszka w Szanghaju i obecnie pisze serię dziesięciu książek ogólnie związanych z Chinami i Zachodem. Jest jednym z autorów nowej antologii Cynthii McKinney „When China Sneezes”. Jego pełne archiwum można zobaczyć pod adresami BlueMoonOfShanghai.com i MoonOfShanghai.com. Można się z nim skontaktować pod adresem 2186604556@qq.com.

Przypisy

[1] Larry Romanoff, „Bernys and Propaganda”, <https://www.bluemoonofshanghai.com/wp-content/uploads/2022/02/BERNAYS-AND-PROPAGANDA.pdf>

[2] <https://www.bluemoonofshanghai.com/archives/>

[3]

https://www.trilateral.org/download/doc/crisis_of_democracy.pdf
f [plik PDF został usunięty]

[4] Michael J. Crozier, Samuel P. Huntington, Joji Watanuki,
„This Crisis od Democracy”,
https://ia800305.us.archive.org/29/items/TheCrisisOfDemocracy-TrilateralCommission-1975/crisis_of_democracy_text.pdf

[5] Larry Romanoff, „American Dystopia – The Propaganda Mask
and the Utopia Syndrome”,
<https://www.blumoonofshanghai.com/politics/1514/>